

Dwa Sławy, Dzisiaj Nie Możemy Umrzeć

Właśnie oglądasz film o facecie w łódce
Siedzę pod ASP, sobie refren nucę
Nie wstydzę się skąd jestem, nie
Choć to jeszcze nie miłość
To ciężko jest mi przełknąć, że gdzieś mnie nie było
Nie spytałem dziadka o wojnę, nie spytałem babci o modłę
Muszę być ostatnim pomostem, między matką a ojcem
Będę tu tylko chwilę Ziemia
Tu do wyrównania spore są rachunki
W internecie nic nie ginie, muszę nauczyć się wgrywać tam zagrożone gatunki
Wpuścić Cię do środka, przez zdjęcia po wsze czasy
Nie chce okładki Forbes'a, chcę National Geographic
Zostawić trochę dobra, sam wiesz, jaki potrafisz
Pierdolić czubek nosa, to jak góra lodowa
Zrobić, coś więcej, jak Sherpa na K2
Trzymać się za ręce, nie jebane gardła
Skumaj energię w tych siedmiu miliardach
Okrągła jest ziemia, lecz jedna jest bramka
A może właśnie musimy z nimi brnąć
Wiesz, co się zacznie, po zimie szybko
Bo świat jest piękny, jest spoko światem
A ma ktoś wersję bez homo sapiens?

Chce mi się spać, sypie się piach
Słońce w zenicie, a ja cień człowieka
Stopy jak stal, zepsuty świat
Wybieram ten dom, ten musi poczekać
Chce mi się spać, sypie się piach
Zepsuty świat
Wybieram ten dom, ten musi poczekać

Nocą jadę autem, leci, "Widzę gwiazdy" DwaZera
Mijam latarnię, pod którą stoją znicze dla Leha
Zgadłeś, nie ma trzech życzeń
Chce zanim zgasnę, podziękować sercu, że bije
Jeszcze się zakochać na wiosnę
Mówić, że to tylko pieniądze
Zadzwoń, ale nie wiem, czy zdążę
Bo dzieli nas wiele, jak Denver i Mo-skwę
Spytać siebie, co tu robię
Usłyszeć odpowiedź, a potem uciec bez słów, mm
I spróbować zapamiętać wszystkie rzeczy
Które przyśnią się w kolejnym nowym miejscu, mm
A może tak spokojniej
Bo gdy lecę na słońce, motyka stoi w cieniu
Zacząć doceniać to, co mam
A nie wiecznie podświadomie spełniać, ale sny kolegów, patrz
Rado Radosny, chodzący za dnia
Janek Wiśniewski, niosą mnie na drzwiach
Czy bliscy sobie dadzą radę, jak ja
Gdy nagle idzie na dno statek matka
Nie ma nas dziś razem
Beksiński na ścianie, a ja zaraz wyzionę ducha, mm
Lecz tylko przy Tobie zasnę
Bo tylko Tobie ufam

Chce mi się spać, sypie się piach
Słońce w zenicie, a ja cień człowieka
Stopy jak stal, zepsuty świat
Wybieram ten dom, ten musi poczekać
Chce mi się spać, sypie się piach
Zepsuty świat
Wybieram ten dom, ten musi poczekać

I-Idę za światłem, nie odwracam się nawet
Na wszelki wypadek uciekam zygzakiem
Jest później, niż myślisz, że nie śpieszysz się jakoś
I nagle wszyscy klaszczą, jakby gasili światło